

# OPOWIEŚĆ O ZAMKOWYM WZGÓRZU

Dawne to czasy, gdy puszcze szumiały,  
A w puszczach osady ukryte,  
Na bagnach, w kniejach duchy mieszkaly,  
A bagna te nieprzebyte.

W środku polany stał posąg trój głowy,  
Prusowie mu dary składali,  
Owoce, mięso, napój miodowy  
I pieśni dziękczynne śpiewali.

Lecz przyszli rycerze zakuci w pancerze  
Z czarnymi krzyżami na płaszczach.  
Płonęły osady, świątynie runęły,  
A ludność ukryła się w chaszczach.

Lecz tylko niewielu te chaszczce ukryły,  
Bo wielu powrozy związały.  
Stalowe rumaki miażdżyły, dusiły  
I pruskie posągi padały.

Gdzie gaj święty szumiał i stał bóg trój głowy,  
Topory warczały do nocy.  
Krzyżacy wznosili potężny i nowy  
Swoj zamek i symbol swej mocy.

Miał stanąć na wzgórzu jak gniazdo na skale,  
Z którego wzrok sięga daleko,  
Więc górę sypano i dębowe bale  
Od świtu ścinano na rzeką.

I szły wyprawy zakonnych rycerzy,  
Niewolnik wciąż nowy przybywał.  
I górę sypano wciąż wyżej i wyżej,  
A śnieg ciała zmarłych przykrywał.

Stanął zamek kamiennie-ceglany  
Jak orzeł nad okolicą.  
Przez Niemców Neidenburgiem nazwany,  
A przez Polaków Nidzią.